

Podobne postępowanie zawiera w sobie naruszenie praw i osobistej wolności, zagwarantowanej konstytucją, i skorzystano z pierwszego zadku, ażeby ukarać winnych, dla przykładu strażającego.

Stowarzyszenie muzyków: „Karl-Salm-Club“ Nowym Jorku połączone z „Labor-union“ zażądało od właściciela hali muzycznej „Alhambra“ ażeby oddali kapelmistrza orkiestry pana Escherta, a to z tego powodu, ponieważ w orkiestrze tej znajdowali się także muzykanci, nie należący do stowarzyszenia przemysłowego. Gdy oddalenie p. Escherta nie nastąpiło, opuścili nagłe lokal ten wszyscy kelnerzy i służący i rzucili ogromne plakaty i rozdzielili cyrkularze wyzywające do omijania tego lokalu. Interes cierpiący na tym znacznie, a w krótkim czasie spadły tak dochody, że właściciel był zmuszony do ustępstw i przyjął w zupełności postawione warunki. Oddał p. Escherta i zapłacił nawet 1000 dolarów jako koszt wojenny, podyktowane mu przez klub „Carl-Salm“. Po upływie dwóch miesięcy zaczęły się w pismach pojawiać głosy, które nazywały bojkottowanie tyranią — i wtedy dopiero, na zażalenie Escherta i właściciela Alhambry, wniósł prokurator oskarżenie przeciw „komitetowi pięciu“, który postawił powyższe warunki. Członkowie tego komitetu są to wyjątki Niemcy, przybysze, imigranci do Nowego Jorku niedawno temu i nieuzyskali nawet jeszcze prawa obywatelskiego.

Trybunał uznał wszystkich winnymi i zasądził ich na karę ciężkiego więzienia od 1 roku do 3 lat i 3 miesięcy. Sędzia scharakteryzował w najstraszniejszych wyrazach nadużycia bojkottowania jako zbrodnię, która za długo uchodziła bezkarnie. Wyrok ten w sferach robotniczych wywołał ogromną konsternację, tembardziej, ile że oczekiwano należy dalszych procesów. Terrorystom oddano najskuteczniejszą broń, za pomocą której udawano im się dotychczas uzyskiwanie największych sukcesów. Jaka szkoda, że herzt terrorystów amerykańskich, osławiony Most siedzi teraz w kozie — niezawodnie byłby odpowiedział na te wyroki nowymi piekielnymi pomysłami — gdyż dynamit spowieszczał już w kraju rzekomej wolności, gdzie agitatorowie w rodzaju Mosta z wolności robią karykaturę, i zmuszają zagrożone społeczeństwo do samopomocy i do środków ochronnych przed tymi rycerzami przemysłu, którzy dla własnych celów poziomych w ciemnych masach wywołują najdziksze instynkty, pobudzając ich do mordów i pożog, skutkiem czego cierpią następnie niewinne rodziny tysięcy robotników, złaźmujących czczemi frazesami niesumiennych agitatorów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 28. lipca.

Manewra cesarska. Pisma wiedeńskie nie nie piszą o przybyciu cesarza do Lwowa, chociaż nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa podana przez nas wczoraj, a kursująca w tutejszych sferach wojskowych pogłoska o przybyciu cesarza Franciszka Józefa do Lwowa. O podróży cesarskiej zamieszczą jedno z pism lwowskich następujący telegram: „Wiedeń 27. lipca. Dopiero teraz dochodzą ze sfery dworskiej do wiadomości publicznej szczegóły podróży cesarskiej do Galicji. Dowiaduje się, że cesarz i arcyks. Rudolf przybędą po skończonych manewrach do Lwowa incognito powozami dworskimi z głównej kwatery w Lubieniu wielkim. Zdaże się, że monarcha i następcę tronu przyjmować będą we Lwowie tylko naczelników krajowych władz rządowych i autonomicznych. Cesarzowi towarzyszyć będzie do Lwowa swiata wojskowa. Dzień przyjazdu nie jest wprawdzie oznaczony i wycieczka do Lwowa nie będzie umieszczoną w programie podróży cesarskiej do Galicji, zdaje się wszakże, że monarcha przybędzie do Lwowa d. 15. września rano. Po kilkunastodniowym pobycie w stolicy uda się cesarz koleją arcyks. Albrechta do Stryja, z kąd za parę godzin powróci na nocleg do Lwowa. Nazajutrz odjadą do stolicy goście do Wiednia, niezatrzymując się wcale w Krakowie.“

O jeździe członków rodziny cesarskiej w Austrii i Niemczech z rodziną cesarką donoszą do *Kraju* z S. Kierniewic: „W pierwszych dniach września mają przybyć do Lubochenka, niedawno zbudowanej letniej rezydencji dworskiej w księstwie łowickim, arcyks. Rudolf i arcyks. Stefania zabawić dzień jeden lub dwa. Błogosławieństwo

wielopolski, jako administrator księstwa łowickiego, zajęty jest obecnie przygotowaniem w Lubochenku. Wszelkie pogłoski o trójcesarskim zjeździe są pozabawione podstawy.“

Minister Dunajewski w towarzystwie rady Korytowskiego wyjechał 26. b. m. na kilka tygodniowy pobyt do Izzi.

Zastępca marszałka kraj. p. Oktaw Pietruski, wyjechał dziś na pogrzeb stryckiego brata swego, śp. Konstantego.

Mianowania. Minister wyznał i oświaty zamianował nadawczyjnego profesora szkoły politechnicznej Bronisława Pawłowskiego, członkiem komisji egzaminacyjnej II. egzaminu rządowego na wydziale chemiczno-technicznym. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Chmiela rzeczywistym nauczycielem kierującym w Gorlicach.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 29. lipca. Na porządku dziennym: Wybór drugiego delegata jako zastępcy I. wiceprezydenta miasta. Dyrekcja szkoły im. św. Anny w sprawie ustanowienia służby dla tej szkoły. Sprawa zmiany nazw ulic miasta i wydanictwa nowego skorowidza. Sprawa dalszego przeszkolenia Petlwy w ulicy Akademickiej aż do realności Schrimpfów. Dyrekcja zakładu głuchoniemych o wyassegnowaniu subwencji na rok 1886. Rezygnacja p. Zacharzewicza z godności członka Rady nadzorczej m. muzeum przemysłowego.

Pociągi kurjerskie. Minister handlu zawiadomił krakowską Izbę handlowo-przemysłową, że kolej Północna ces. Ferdynanda zdecydowała się zatrzymać pociągi kurjerskie nr. 3 i 4, kursujące dotąd między Krakowem i Wiedniem tylko w porze letniej, przez cały rok. Wobec tego powioleny także zarząd kolei Karola Ludwika zatrzymać pociągi kurjerskie przez rok cały.

Pożary. Wczoraj wieczorem zniszczył wielki pożar wieś Borynicze obok Chodorowa. Ratunkiem nie było żadnego, gdyż podczas wybuchu pożaru mieszkańcy zajęci byli w polu. Panował wiatr dość silny. — W Tyńcu (pod Krakowem) wybuchł

26. b. m. pożar, stłumiono go w porę. Szkoda wynosi 6000 zł.

Zmarli we Lwowie: J. Haller urzędnik krakowski tow. wzaj. ubezp. — W Sanoku dr. med. Mieczysław Skulski.

W Lubieniu utopił się przypadkowo niekończony gimnazjalista Zygmunt Garten.

Zarząd magazynów wojskowych we Lwowie, (nl. Janowska 3) rozpiął oferty na dostawę owsa, siana i słomy (tak ściółkowej jak senniokowej) dla stacji wojskowych w Żółkwi, Mostach, Siedliskach, Hruszowie, Jaworowie, Szkle, Sądowej Wiszni, Stryju, Brzeżanach, Rohatynie, Monasterzyskach, Kowalowie, Złoczowie, Brodach i Smólnie. Oferty należy według osobnych formularzy podawać d. 9., 12. i 16. sierpnia. Zawiadamy o tem producentów z tą uwagą, że o warunkach dostawy powinni się poinformować bliżej u zarządu wspomnianego.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi: Wczoraj przy czystym niebie mieliśmy śliczną pogodę, wiatr był SW do S. Średnia temperatura dnia bardzo wysoka bo 26°, C., najwyższa była 34°, C., a więc najwyższą jaką w tym roku dotąd mieliśmy, najniższa dziś nad ranem 20°, C.

Żniżka barometryczna znajduje się w Skandynawii i wynosi 745—750 mm., zwykła w Irlandji i wynosi 765 — 760 mm.

Prognoza na dobe następują od 12. godz. w południe d. 28. lipca: Wiatr o niepojęnym kierunku prawdopodobnie od S do NW, niebo zaciąga się chmurami, temperatura się obniża, powietrze wilgotne i nader skłonne do burzy, zachodzi obawa znacniejszego opadu.

Jutro d. 29. lipca: św. Marty p.; — św. Maryny mac.

(J. M.) **Borszczów d. 25. lipca.** (Koresp. *Gaz. Nar.*) Dzień 25. lipca r. b. zapisał się wybitnymi głoskami w kronice naszego powiatowego miasteczka i okolicy. — W dniu tym bowiem od było się poświęcenie zakupionego i w miarę środków odrestaurowanego domu „na własność Rady powiatowej. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy ks. Lisieniecki w asystencji proboszcza z Głęboczka i proboszcza borszczowskiego r. gr. jak również, proboszcza i członka Rady powiatowej księdza Stabeckiego z Korolówki.

Celebrant w przemowie swojej do marszałka wobec licznego zgromadzonego obywatelstwa, między któremi uwzględnił księdza Leona Sapiełę z Bileca, członka reprezentacji powiatowej, urzędnika starostwa i sądu, niemniej całej inteligencji powiatu — podniósł z naciskiem tradycyjnę cnoty marszałka Rady powiatowej hr. Dunina Borkowskiego, jego niezmordowane i od szeregów lat trwające trudy około dobra powiatu, starania o polepszenie bytu ekonomicznego przez budowę dróg krajowych i powiatowych, opiekę nad ludnością powiatu, szczególniej o dostarczenie im w pierwszej ręce zarobku przy budowlach publicznych, korzystne pośrednictwo w przeprowadzeniu kilkuset rachunków b. banku włościańskiego z dłużnikami tegoż, — poczem wiceprezes Rady powiatowej Konstanty Znamirowski w pięknej przemowie skreśliwszy od początku ery, tonicznej datującej się działalność hrabiego O. zaskła, wręczył temnż imieniem repozycji powiatu i ludności adres dziękczynny, opatrzonej kilkutyściami podpisów obywateli, reprezentantów gmin, urzędników i inteligencji powiatu borszczowskiego. Wzruszony do głębi tym, umyślnie w tajemnicy przechowywanym objawem uczuć całego powiatu. Hrabia marszałek w krótkich lecz z głębi serca pochodzących słowach, podziękował za dowody uznania, przyrzekł pracować nadal nad rozwojem prac autonomicznych — prosił o poparcie Rady powiatowej, gdyż tylko z jej pomocą będzie można osiągnąć zadawane rezultaty, wręczył zaś mu adres uznania przyrzekł przekazać w spuściznę swoim synom jako drogą dlań pamiętkę.

Po skromnej przekąsce, w czasie której marszałek hr. Borkowski wniósł toast na cześć cesarza jako ordynownika swobód obywatelskich, księdza Sapieha na cześć duchowieństwa obu obrządków, wiceprezesa na cześć władzy politycznej w ręce c. k. starosty — odbyło się o godzinie 1. z południa posiedzenie Rady powiatowej, na którem między innymi sprawami publicznego użytku, postanowiono jednogłośnie fakt wręczenia adresu uznania i wdzięczności dla hr. Dunina Borkowskiego, ku wiecznej pamięci w protokole posiedzenia zapisać — poczem rozjechano się, unosząc wspomnienie radośnej chwili ze spełnienia obywatelskiego obowiązku.

Kołoymia dnia 26. lipca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Dnia 23. b. m. pociąg osobowy jadący z Kołoymi do Lwowa o godz. 7. wieczorem między Kołoymia a Turka, przejechał 10-letniego syna budaika Holoty. Koła odcięły głowę od tułowia, Z daleka brat jego rodzony, maturzysta, przypatrywał się śmiertel brata swego, a nie mógł mu być pomocnym. Było to na skręcie, maszynista spostrzegł chłopca za półno i nie mógł maszynę zatrzymać. Dziwnem i nie do prawdy podobnym wydaje się opowiadanie jakoby: przejechał chłopczyk po boku był z pastuchem, a ten go miał zabić biczyskiem, po zabiciu zaś położył już zabitego na szynę pod nadjeżdżający pociąg. Mówią, że gdy pociąg nadjechał to trup miał być już skostniałym. Śledztwo wykaże prawdę.

W sobotę wieczorem 18-letnia izraelitka będąc jako w dzień sztaban na przechadzce, tknięta apopleksją, skonała. W cztery godziny była już na cmentarzu. Dlaczego u chrześcijan każą umarłym 2 i pół dnia leżeć, a tych tak przedkro transportują?

Wczoraj mieliśmy znowu pożar. W rynku w stajni Brettlera paliło się siano i słoma od godz. 3. do 5. popołudniu. Dym był kryty blachą. Straż ochotnicza pożar stłumiła. Szkoda wynosiła 90 zł. Każdy przyszedł, iż za 90 zł. musiał tam być wiele siana, cały stąg. Dlaczegoż Brettlera nie obowiązuje nakaz magistratu, by palnych materiałów na strychu nie trzymał?

Odpowiedź bardzo łatwa. B. jest krociowym panem a nadto radnym miasta. Na przeciw jego domu jest pełne podwórze i w zabudowaniach drewnianych ogromne składy siana i słomy. Nakazy magistratu są tylko na papierze. Pp. asesorowie zamiast dbać o dobro ogółu, czuwają nad bezpieczeństwem i czystością miasta, upominają się o pensje za swe rzekome trudy.

W Truskawcu bawiło do d. 24. b. m. 417 rodzin złożonych z 786 osób. W ostatnich dniach przybyli tam na kilkutygodniowy pobyt: biskupi przemyscy: ks. Solecki i ks. Stupański, tudzież prezydent sąd obwodowego w Przemyślu, p. Presen z rodziną. Od kilku tygodni bawi tam we Lwowa Leszek hr. Borkowski. Spodziewany zaś jest przyjazd: ks. Adama Sapiehy, Władysława ks. Sapiehy, Marceliego i Stanisława hr. Żółtowskich i Andrzeja hr. Zamojskiego. Grono bawiących w Truskawcu gości, urządził liczne wycieczki w przedleżące okolice, a zwłaszcza do Stebnika i

na t. z. Pomiarki, gdzie jest kopalnia wosku ziemnego, znajdującego się tam w wielkiej obfitości. W tej kopalni zastosowano nowy sposób eksploatacji przez odkrywkę; w tych dniach odstąpiono tam także znaczny pokład siarki rodzimej.

Frekwencja miejsc kuracyjnych. Ostatnie listy wykazują następującą frekwencję: Ansee 3215, Baden pod Wiedniem 7652, Buzias 763, Cuxhaven 1515, Dargau 256, Darvar 740, Franzensbad 5825, Galfahru 952, Giesshölz 300, Gleichenberg 3310, Gmunden 5979, Gräfenberg 1225, Hall 1685, Helgoland 2506, Johannsbad 1702, Ischl 3224, Karlsbad 19,463, Königswart 338, Krapping-Töplitz 966, Lnhauwe 920, Marienbad 8667, Mondsee 646, Neudorf 141, Neuhaus 727, Norderney 4677, Plistyan 1920, Pymont 5173, Pörschach 833, Reichenau 1708, Reichenhall 3795, Römerbad 679, Rohitsch 1299, Roznan 1071, Salzbrunn 2732, Szlacia 669, Tatra-Füröd 1343, Tatzmannsdorf 258, Cieplice 4669, Trzeznyn 1983, Tüffer 621, Voslau 3051, Warasdin Töplitz 1930, Gastein 2730 osób.

Prof. Odrzywolski, powołany przez komitet, zajmujący się restauracją katedry na Wawelu, do zjednia planów tej prastarej świątyni, rozpoczął już prace przygotowawcze. Prace zaś na miejscu, w katedrze, rozpocznie prof. Odrzywolski najwyżej za dni kilkanaście.

Dziekan Karol Jurkiewicz z Warszawy udał się do Osieka na Węgrzech, gdzie zajmuje się zebraniem szczegółów co do miejscowości tej, w której Bolesław Śmiały spędził ostatnie chwile, dotąd mgłą wieków pokryte. Przejrzenie archiwum miejscowego może wiele dostarczyć materiału do wyjaśnienia dla krytyki historycznej nieznanych faktów.

W Królestwie Polskiem spłonęło 22. b. m. w miasteczku Szydłowice 60 domów. Kilkaset osób pozostało bez dachu.

Jako przyczynę do germanizowania nazwisk polskich przez władzę, przytacza *Gaz. Tur.* fakt, za którego autentyczność ręczy. W latach od 1867—1870 służył w piechocie w Toruniu Jan Żelazny, formal z N. pod Brodnicy. Ponieważ tak feldfelbowi jak i podoficerom nie podobało się owo polskie nazwisko, przeto zmusili go do tego, że „dobrowolnie“ oświadczył, iż odtąd nazywać się będzie „Johann Eisner“ i z takim nazwiskiem zapisany został do księgi.

Sprawa o półtora miliona rubli. Czytamy w *Kijewi*, iż w sądzie okręgowym w Łucku sądowno będzie znana sprawa hr. Platara, byłego właściciela klasztoru wsiułowickiego, przeciw p. J. A. Jolly, dzisiejszemu posiadaczowi wspomnianego majątku. Interes hr. Platara popierać będzie podobno p. Włodzimierz Spasowicz.

Z puszczy Białowiejskiej. Zdrowotność żubrów, tych niezliczonych już dziś mieszkańców puszczy Białowiejskiej, przedstawia się w r. b. w stanie wyjątkowo pomyślnym. Gdy w r. z. w ciągu całej wiosny i lata grasowały wśród nich rozmaite choroby, obecnie nie spostrzega się tegoż wcale. Przychówek też był ubiegłej wiosny dość liczny stosunkowo i przybyło do 60 sztuk cieląt. Na zdrowotność żubrów wpłynęły umiarkowana temperatura, oraz obfite deszcze, jakie przechodziły nad Białowieżą w miesiącu kwietniu i maju. Deszcze te wybornie sprzyjały wegetacji „tomilka“, głównej strawy tych zwierząt.

Siedmiastu robotników pogrzebanych zostało pod gruzami wielkiej, będącej w budowie obory, w dobrach Parzbite, do br. Drasche należących. Niedokończony budynek runął wskutek za słabych fundamentów muru głównego. Wszyscy robotnicy ponieśli ciężkie uszkodzenia.

Z Czerniowic donoszą: „Na posiedzeniu bankowińskiej Izby handlowej i przemysłowej Interpelował radny bankier Ziffer postę Poppera (centraliste) co do sprawowania i czynności poselskich w Radzie państwa i podniósł, że Popper, który równocześnie jest dyrektorem filii galic. banku hipotecznego zmuszonym jest słuchać rozkazów szefa swego, dlatego też abentował się podczas obrad o sprawie odenia nafty i bawit wódczas w Czerniowcach. Postępowanie to nie jest właściwym i dlatego wnosí Ziffer, ażeby Izba handlowa udzieliła Popperowi wotum niemości i ażeby go wezwała do złożenia mandatu. Popper w rozdrażnionym tonie starał się usprawiedliwić i powołał go przewodniczący do porządku. Głosowanie nad wnioskiem Ziffra co do udzielenia wotum niemości odrzucono do następnego posiedzenia, na którem Popper złożył na sprawowanie z czynności poselskich.“

Dodajemy przy tej sposobności z naszej strony, że Popper jest centralistą i jako taki tylko wybrany został do Rady państwa. Dyrekcja banku hipotecznego we Lwowie rozumiejąc to dobrze, że nie wypada, ażeby dyrektor czerniowieckiej filii instytucji krajowej w Galicji należał do obozu centralistycznego w Radzie państwa, działał wbrew interesom kraju, rozpoczęła z nim była rokowania, ażeby ustąpił z tej posady i zaproponowała mu pewną kwotę jako odstępne. Tymczasem sprawa ta ngrzęzła i może dopiero po skandalu powyższym ostatecznie załatwioną zostanie.

Z Budapesztu donoszą 26. b. m.: W tutejszym sądzie odbył się dziś proces, który szczególnie w sferach robotniczych wywołał wielką sensację. W audytorjum znajdowało się kilkaset robotników. Oskarżonym był krawiec Jeteles, który napadł na właściciela skład sukien Lissauera i zranił go ciężko nożem. Lissauer potrafił Jetelesowi, który pracował dla niego i z płacy a gdy słabowity krawiec przeciw temu remonstrował, bił go Lissauer po twarzy i wyrzucił go ze sklepu. Na drugi dzień scena ta się powtórzyła, tym razem Jeteles pchnął nożem swego pryncypa. Oskarżono go o usiłowanie zabójstwa i przesiedział 8 miesięcy w więzieniu śledczym. Obrona posel dr. Eötvös przedstawił Lissauera jako najniebezpieczniejszego człowieka w Peszcie, któremu wytoczono już w tym roku 13 razy śledztwo karne o pobicie robotników. Trybunał wniósł Jetelesa od zbrodni usiłowanego zabójstwa i skazał go tylko za uszkodzenie ciała na 3 miesiące, które przesiedział w śledztwie, wyrok ten przyjęto oklaskami a Jetelesowi przy opuszczeniu więzienia wyprawiono owacje.

Marienbad d. 25. lipca. Dziś o godzinie 2. popołudniu wybuchł pożar w magazynach tutejszego zakładu dla wysyłek wód mineralnych. Ogień przybrał od razu tak szerokie rozmiary, że o skutecznym ratunku ani myśleć nie było można, to też musiała straż pożarna ograniczyć czynność do zlokalizowania pożaru, co się jej udało, uratowano bowiem główny trakt i nie dopuszczono ognia do sąsiednich wili. Obserne zabndowania, należące do wyżwz wspomnianego zakładu, zgorzały ze szczeniem. Zakład ten jest położony tuż poza „Kreuzbrunnen“. Okazały to budynek, z którym łączący się rozległe magazyny, leżące dziś w gruzach. Zbudzeni ze snu i przestraszeni kuracjaższe, przyglądali się z przestrachem niszczącemu żywiołowi i w niemalej byli obawie o swoje mieszkanka.

Wyrażona przez pożar szkoda jest bardzo znaczna, będzie jednakże w części pokryta przez asekurację.

Rozsyłka wód mineralnych nie dozna żadnej przerwy.

Cholera. Z Tryestu telegrafują pod d. 26. b. m.: Cholera nie rozszerza się wprawdzie w samem mieście, natomiast występuje coraz groźniej w okolicy. Skonstatowano ją już nawet w Czattinara i Longera pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi przy budowie kolei Herpelje—Tryest. W San Giuseppe pod Rizmanie, gdzie zaraz wystąpiła przedtem nader gwałtownie, zdarzyły się teraz znowu świeże wypadki. Ludność spręciwiała się zastosowaniu wszelkich przez lekarzy zaleconych środków. Krewni osk zapadłych na cholere nie chcieli dawać im lekarstw. Jeden z wieśniaków dał kotkowi, przepisaną dla chorego dozę *laudunum*, a gdy kotek zjadł wśród symptomów otrucia, uwierzył chłopki w rzecz pewną, że lekarze przybyli tylko dlatego, aby wytręcić chorych. Napadli uni na dom zajezdny, w którym stawali członkowie komisji sanitarnej i chcieli zemścić się na mordercach Aby przekonali chłopów, że są w błędzie, zażył sam *laudunum*. Wszelkie usiłowania do uspokojenia wzburzonych myślow pozostały bez skutku i musiano zażądać pomocy żandarmerji, aby tylko uratować żyłe lekarzy, którzy pod eskortą opuścili oberze wśród naigrwania się tłumów i pocisków kamieni.

W Tryescie zachorowało 26. b. m. 9 osób na cholere a zmarły 2; w Rieccie zachorowały 26. b. m. 3 osoby a 1 umarła.

Z Rzymu donoszą 25. b. m.: Król włoski ofiarował 40,000 lirów na rodziny pozostałe po zmarłych na cholere w Wenecji, a 100,000 lirów na resztę mniejszych gmin we Włoszech.

Zakład św. Kazimierza w Paryżu. Z ogłoszonego świeżo sprawozdania zakładu św. Kazimierza (Oeuvre de St. Casimir) za rok ubiegły dowiadujemy się, że dobroczynny ten dom przytułku dla starców i sierot miał w tym czasie wydatków 59,200 fr. 30 c., dochodów 50,373 fr. 62 c. — zamknięto więc rachunki z deficytem 8826 fr. 68 c.

W liczbę przychodów mieści się: zapomoga francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych 5000 fr. zapomogi rządowe dla trzydziestu weteranów, mieszczących się w zakładzie, 13,330 fr. dary składkowe osób prywatnych, Polaków i cudzoziemców 20,373 fr. 75 c., składki członków 1291 fr. 60 c. W liczbę tej mieści się 868 fr. złożone przez hrabine Montessany, jako pochodzące ze składek, zebranych przez stowarzyszenie pań i 119 fr. nadesłanych z Chicago. Dochody tow. były w roku 1885 o 5000 fr. mniejsze od dochodów wykazanych w r. 1884; członków płacących składki posiadało tow. 191, składka roczna wynosi 6 fr. itd.

Sprawozdanie zaznacza stratę prezydentki komitetu dam opiekunek zakładu hr. de la Redorta, wybranej na tę godność przez zgromadzenie pań francuzkich i polskich, które dało początek zakładowi. Hr. de la Redorta długie lata pracowała gorliwie dla dobra instytucji. Towarzystwo straciło prócz tego w roku ubiegłym trzy ze swych członkiń, panie: Lacroix z domu hr. Rzewuska, Arturową Sienkiewiczową i de Mylo.

Personal zakładu wynosił 129 osób, między któremi 14 sierot miłosierdzia, 92 weteranów, 56 dziewcząt, 18 chłopców i 2 wdowy. W roku ubiegłym dwóch starców opuściło zakład, dwóch zaś umarło; czterzy młode wychowanki umieszczono w kraju, jedna z nich zamieszkała przy krewnych, jedna umarła. Na czelę rady zarządzającej zakładu stoi ks. Władysław Czartoryski, wiceprezydentem jest marg. de Varennes, skarbnikiem p. Władysław Laskowicz, sobrotanem pp.: de Ballheache i Bolesław Zychon. Honorową prezydentką komitetu dam opiekunek jest ks. Władysława Czartoryska, rzeczywistą hr. de Montessany, świadcząca wiele dobrego zakładowi.

Armia francuzka Pod tytułem: *Annuaire de l'Armée française* została ogłoszona lista oficerów w wojsku francuzkim za r. 1886. Zawiera ona także wszelkie zmiany, jakie zaszły do 1. kwietnia b. r., które dotyczą głównie wyższych dowódców, a mianowicie w 3 korpusach armii, w 11 dywizjach piechoty i 2 dywizjach kawalerji; w 31 brygadach piechoty, 7 kawalerji i 10 artylerji. Według ogłoszonej listy posiada armia jeżesz 3 marszałków z czasów cesarstwa, 100 generałów dywizji i 200 generałów brygady stałej armii, 19 generałów dywizji i 23 generałów brygady w rezerwie. Od 1. kwietnia 1886 zmieniły swoje garnizony 3 pułki piechoty, 2 bataljony strzelców, 8 pułków dragonów, 1 pułk strzelców konnych i 1 pułk huzarów. Awansowano na stopień wyższy 26 podpułkowników, 41 majorów, 123 kapitanów, 484 poruczników i 644 podporuczników. W stopniu oficerskim jest 5000 urzędników, tak że z listyy ogólnej 20,000 oficerów, przypada na 4 oficerów jeden urzędnik wyższego stopnia, przeciw czemuż już oddawna powstaje praas. *Annuaire* podaje imienny spis przeszło 62,000 oficerów i urzędników, z których przypada 25,000 na stałą armię, a przeszło 37,000 na rezerwę i wojsko terytorjalne.

Artystki paryskie „Theatre Frangals“ grożą strejkim. Dotychczas administracja teatru płaciła za pranie bielizny teatralnej, odtąd musiałe to panie na koszt własny brudną bieliznę przeprowadzać do stanu śnieżystej niewinności. Dotychczas panowały wielkie nadużycia; panie sta na koszt teatru dawały do prania nietylko bieliznę teatralną, lecz także własną bieliznę, jakoteż krewnych i znajomych dawały prać na koszta Komedji francuskiej.

W teatrze Apollo w Rzymie tej zimy przedstawieni będą z wielką okazałością Litwinii (Lituanii) Ponchiello. Jest to, jak wiadomo, Konrad Wallenrod.

Zdrada stanu w Pruszech. Jeżeli poniżej opisany fakt, o którym podają wiadomości dzienniki niemieckie, jest prawdziwy, to możnaby z pewnością, że patriotyzm oficerów pruskich nie sięgał zbyt wysoko. Oto rzekomy fakt:

W miejscowości Schönberg pod Berlinem, areztowano niejakiego Hartunga, byłego porucznika inżynjerji wojskowej, który stacjonował niedługo w Magdeburgu i w czasie swej służby miał sprzedać jakimś obcemu mocarstwu (Francuzi) plany twierdzy magdeburgskiej. Podawał się do dymiaji, utrzymywał bliskie stosunki z jakąś damą, którą w końcu, z powodu nowej jakiejś miłości porzucił. Wzgardzona pierwsza kochanka zadecydowała go o sprzedaży planów fortyfikacyjnych i odmówiła do tej zdrady listy i papierów oddała pruskim władzom wojskowym. Z rozkazami tychże został H. areztowany i osadzony w więzieniu moabickiem, gdzie na jego usilne prośby pozwolono mu wziąć ślub z drugą kochanką. Po tej ceremonii został nowocześnie odstawiony do więzienia w Lipsku.

Berlin d. 26. lipca. Wczoraj, o godzinie 8. wieczorem wybuchł pożar w panoramie „Per-

to klub osobny? — odparł p. Kowalski, że może tylko odpowiadać za siebie. Rusey postowie w Radzie państwa nigdy nie trzymali się razem, ani wtedy, gdy ich 15, ani też gdy ich trzech było. „Dlatego dzisiejsi postowie klub osobny zawiązali, nie wiem; mnie do klubu swego nie wesz wali, ani też programu jego nie ogłosili.“

P. Dmytro Kozak zapytał: czy nie byłoby lepiej, aby rusey postowie do Koła polskiego wstąpili, gdyż wtedy byłaby większa siła i więcej uzyskać by można. — p. Kowalski odpowiedział:

„Wasze zapytanie jest piękne, i każdy poseł musiałby się nad niem zastanowić. Ja wam na to powiem: Skoro Polacy Koło polskie postawili, to musi stanąć także coś drugiego, nie wszystkie bowiem interesa kraju są jednakowe. Gdyby był „klub galicyjski“, to ja i inni poslowie wstąpilibyśmy do niego, — bo i czemuż nie? Wszakci w r. 1873. w czasie pożyczki głodowej Polacy poszli także za mną. Byłem wówczas w Wydziale krajowym zastępcą p. Grossa. Od naszej pożyczki zażądano wówczas podatku, śp. ks. Sapieha — daj mu Boże światłość wiekuiста, bo był to człowiek zany i rozumny — pisze tedy do mnie i do dr. Smolki, i do dzisiejszego marszałka Zyblikiewicza, i radzi się, co tu robić. Wówczas zeszliśmy się razem, ja przedstawiłem mój wniosek, i oni wszyscy nań się zgodzili. Ja nie mogę przypisywać Polakom z tej woli; trzeba tylko wyszukać sposób, abyśmy się zgodzili. Mam wszelako nadzieję, że się sposób ten znajdzie.“

P. Bojko prosi posła, starac się, aby w szkołach ludowych uczono także niemieckiego języka, który jest dla naszych włościan zwłaszcza w wojsku potrzebny. Na co p. Kowalski:

„Cieszy mnie wasz rozum praktyczny, i będę się o to starał, w obecnym jednak składzie politycznym jest to rzecz niemożliwa. Byłbym za tem, aby w dwóch pierwszych klasach uczono ojczystego języka, w dwóch następnych drugiego języka a w dwóch ostatnich niemieckiego. Nam bez niemieckiego języka obejść się niepodobna, należałoby więc już teraz coś robić w tej sprawie. Ale wy sami powinniście się o to starać. Podawajcie do Rad powiatowych, do sejmów; u słuchac was muszą, i tylko was zachęcać do tego mogą.“

Reszta spraw tego sejmiku niema politycznego znaczenia dla ogółu.

Podnieśli atoli winniśmy jedną okoliczność, wprawdzie tylko formalną, która jednak ma wielką doniosłość praktyczną. Arantowanie sejmiku

ów portret posła. Podobnie, a nawet z większą jeszcze wystawą i czcią przyjmują Węgrzy swych kandydatów i deputowanych, i wiedzą, dla czego to czynią.

Z Izby sądowej.

(Terrorystów amerykańscy.)

Nowy Jork d. 15. lipca.

Zliczonych procesów, przeprowadzonych w Galicji znanym jest terrorizm żydów galicyjskich, którzy chcą zniszczyć z kręselem przeciwnika rzucając na niego kłatwę, t. zw. „chajrem“. Po rzuceniu kłatwy na kogoś, niewolno żadnemu prawniernemu żydowi mieć z takim indywiduum żadnych zgóło stosunków — unikać go należy jako zapowietrzonego. Ustawy austriackie rzucenie kłatwy uważają za zbrodnię a sądy galicyjskie wydając ostre wyroki na winnych oddziały zbawienne na ciemne tłumy żydowskie, które wobec kary nie szafują obecnie tak często rzucaniem kłatwy. Natomiast zwyczaj ten przetrwał się w ostatnich czasach do Ameryki i nie wpływa wcale z fanatyzmu religijnego, lecz tylko z pobudek materialnych — egoistycznych. Wsławił się tem w Ameryce kapitan irlandzki, Boycott, wynalazca tego nowego sposobu terroryzowania a słowo „bojkottować“ znaczy to samo, co rzucić kłatwę na kogoś. Bojkottowanie było dotychczas najbardziej ulubioną w Ameryce bronią połączonych organizacji robotniczych a przed dwoma jeszcze miesiącami w Stanach Zjednoczonych nikomu się nie śniło, że bojkottowanie zawiera w sobie czynność kryminalną. Wykonywane ono było jednomyślnie i z taką energią, że zwykle miało potądany skutek. Po większej części strona bojkottowana po dłuższej walce bezskutecznej była tak zatruwona i zmaltretowana, że ustępowała i godziła się na wszelkie warunki. W maju b. r. przybrała agitacja robotników kolosalne rozmiary a prokuratorja przyszła narecze do przekonania,

Wiedeń, dnia 26. lipca
Kurs papierów publicznych.
Powszechny dług państwa.
Obligacje indemnizacyjne.
Inne pożyczki publiczne.
Listy zastawne.

Table with columns: placę, żądają, and sub-columns for 'Akcje kolejowe' and 'Akcje bankowe'. Lists various securities and their prices.

Bank hipoteczny
Zmiana mieszkańia.
Nauczyciel

SUKNA
Nauka kroju damskiego
Lokomobila

Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Gurty konopne do maszyn

ANTONI ROZMANI
KRAKÓW.
Kantor i skład główny KRAKÓW obok bramy Florjańskiej

KAROL BAYER
we LWOWIE, ul. KRAKOWSKA 11.
Magazyn Herbat chińskich i rosyjskich

Jan Ihnatowicz
Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
Smarowidło Wilewskie

Korki do butelek, korkociąg,
MASZYNI do korkowania,
KAPSLE do butelek.

TELEGRAM.
o nowo urządzonym handlu
Roman Woyczyński

J. Drexlera & Synów
Magazyn
we Lwowie, plac Kapitulny

Kurację domową
MATTONIEGO
ekstrakta z mętu żelazistego

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administration w Paryżu

Wiedeń. - „Hotel Metropole.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny.

Uznana powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Przeciw łysinom, siwieniu włosów
i tworzeniu się łupieży
Olejek taninowy dr. Moras

Telefony
Jako środek komunikacyjny, dokąd,
przystępny dla wszystkich i tani

J. Neuhöfer
c. k. optyk nadworny w Wiedniu
FILIA W CZERNIOWCACH w Ryńku

W BOCHNI u p. J. Michnika.
BORSZCZOWIE u p. Ol. Armaty.
BRODACH u p. Witkowski & Sp.

Fabryka farb na fasady
KAROLA KRONSTENERA
we WIEDNIU, III, Hauptstrasse 120

Wózki normalne
dla pomniejszych
c. k. urzędów pocztowych.

CHAMPAGNE
AYALA & Co.
Jedyny skład dla wschodniej Galicji

KROŚNIE u p. J. Łazarzowskiego.
ZANCUJE u p. J. Cętnarskiego.
LEŻAJSKU u p. S. Pomerania.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika 1. 5.